

(Corriere dello Sport - R.Maida) Wszystko krąży wokół jednej okrągłej liczby: 100 mln. Tyle wart jest Cengiz Under, turecki chłopak, który podbił kibiców, według prezidenta klubu, który sprzedał go do Romy: Istambuł Basaksehir. Tyle wart jest Mario Balotelli według najsłynniejszego agenta włoskiej piłki, Mino Raioli, który utrzymuje, że zaoferował swój najbardziej niewysłowny talent wielu włoskim klubom.

"Rozmawiałem z Romą, Interem, Juve i Napoli - powiedział dla Rasisport. - Mario jest dziś nadal najlepszym włoskim napastnikiem i wśród dziesięciu najlepszych na świecie. Dorósł, rozwinął się i za darmo jest interesem. Milan? Nie, jest tam Mirabelli, nie jestem na jego poziomie, aby z nim rozmawiać". To odniesienie do dawnej polemiki między nimi. W rzeczywistości operacja miałaby sens z ekonomicznego punktu widzenia: pozyskanie 28-letniego napastnika (skończy je w sierpniu), który nie kosztuje nic po dwóch sezonach, w których zdobył łącznie 38 goli - drugi jeszcze się nie skończył - jest intrygujące. Balotelli myśli, że jego droga w Nice się zakończyła i chce spróbować się w dużym włoskim klubie. Również, aby udowodnić, że zasługuje na kredyt zaufania selekcjonera Di Biagio, który przygotowuje się do prowadzenia reprezentacji narodowej. Pozostaje do sprawdzenia czy jest naprawdę gotowy do powrotu do gry na wysokim poziomie.

Raiola oferował już Balotellego Romie w przeszłości. W przynajmniej dwóch różnych okresach. Jednak zawsze napotykał na zamknięte drzwi. Tym razem, po rozmowie z Monchim, ma nadzieję, że osiągnie większy sukces, mimo że relacje między stronami nie przeżywają najzdrowszego okresu. Przyczyną jest młody lewy obrońca, Luca Pellegrini, rocznik 1999, po dwóch kontuzjach kolana, który przygotowuje się do opuszczenia Triggorii, również za darmo. Chcą go Juventus i PSG. Monchi próbował złożyć ofertę, aby go zatrzymać i nie boi się niepowodzenia: młodszy Pellegrini podoba się też bardzo Di Francesco. Po raz ostatni nazwisko Balotellego było wypowiadane w Rzymie miesiąc temu. W momencie, w którym wydawało się, że Dzeko pójdzie do Chelsea, wielu agentów proponowało mniej lub bardziej korzystne alternatywy. Brana była pod uwagę idea z Balotellim jako alternatywy dla Giroud i Batshuayiego. Ciężko jednak, aby do transferu doszło w lipcu: Roma ma już trzech środkowych napastników na liście płac, Schicka, Defrela i Dzeko i może uszczuplić te trio bez dodawania zmienników, koncentrując się z kolei na poszukiwaniu skrzydłowego do dokooptowania do Undera, który według prezidenta Gumusdaga *"wkrótce zostanie sprzedany przez Romę za 100 mln euro"*. Jednak być może nie w najbliższym mercato.

Tymczasem Monchi przygotowuje się do odrzucania ofert za gracza, który spisuje się najlepiej w tym sezonie czyli bramkarza Alissona: Liverpool jest w tym momencie na prowadzeniu przed PSG i Realem Madryt, ale Roma, wiedząc, że posiada skarb w rękach, nie wysłucha ofert niższych niż 40 mln euro. Ewentualna sprzedaż Alissona rozwiązałaby problemy budżetowe, jeśli Di Francesco uda się w międzyczasie zacumować do portu Ligi Mistrzów. W tym momencie Monchi może też podnieść poprzeczkę, z lub bez Balotellego.

Autor: abruzzi